

najmniej tych, co się podczas wiecu najbardziej naprzód wysunęli. Tak się też stało. Przeprowadzono śledztwo dyscyplinarne we wszystkich zakładach. Rezultaty mniej więcej takie: Kol. Wacław Budzynowski i Teodor Kasperek, za to, że byli podpisani na zaproszeniach, zostali relegowani na 3 semestry, 11 zaś dostało nagane za to, że referowali na wiecu. Kiedy skazanym wydawano wyroki pisemne, studenci zebrani na kurytarzach wyprawili szaloną demonstracją przeciwko senatorowi, a w szczególności przeciwko rektorowi, o czem pisma nasze przemilczały. Na politechnice śledztwo jeszcze nieskończone. Wszystkich wybranych do komitetu wykonawczego, zmuszają różnymi sposobami do wystąpienia z niego. Co do wystąpienia nowej grupy karyerowiczów pod dowództwem L. i B. przeciwko wiecowi doniosę później, gdyż ta sprawa ostatecznie rozstrzygniętą będzie w niedzielę na walnym zgromadzeniu czytelnii.

W. Budzynowski.

Lwów. Marzec 1889.

(Z politechniki.)

Od niewielu lat istniejąca politechnika lwowska nie stoi jeszcze na tym szczeblu, jaki powinien zajmować jedyny tego rodzaju wyższy zakład naukowy w naszym kraju. Nie należy szukać przyczyny tego w siłach nauczających, i owszem, pod tym względem technika lwowska może iść w zawody z najpierwszymi szkołami zagranicznymi, lecz jeżeli szkoła politechniczna lwowska nie zdobyła sobie rozgłosnego stanowiska, to przyczyna tego leży w szczerzej stosunkowo ilości słuchaczy. Żle się wyraziłem może mówiąc o rozgłosie, powinienem być powiedzieć raczej: technika lwowska nie jest modną. Mimo tylekrotnych bają na temat patryotyzmu, podnoszenia tego, co polskie i t. p. pod tym, jak i pod wielu innymi względami, pozostajemy w tyle za pobratymcami naszymi Czechami i sąsiadami Węgrami. Niejeden z tych, co ongi może bajali na temat: politechnika polska, dziś synów swoich wysyła za granicę kraju; gdyby tak wszystka młodzież polska i ruska, która się oddaje studiom technicznym na politechnikach obcych, studiom tym poświęcała się na politechnice lwowskiej, nateczas niezaprzeczenie niezdolaby jej pomieścić w sobie nawet mury naszego kolosalnego gmachu.

Spotykałem słuchaczy ze wszystkich politechnik w Europie; wielu było takich, co przejechawszy się z jednego uniwersyteckiego miasta do drugiego, straciwszy wiele pieniędzy a może i sił żywotnych, powracali ostatecznie do Lwowa dla spokojnego zakończenia studiów. Zapytałem ich, na czem polega właściwie wyższość tej lub owej politechniki za granicami kraju nad techniką naszą — otrzymałem zawsze odpowiedź albo zupełnie mdłą, albo nawet i naiwną, krążącą około tego: tam lepsza firma, głośniejsza, powiedziawszy krótko — modniejsza technika. Ależ gdy o to chodzi, czyż i naszej techniki nie można uczynić głośniejszą i modną? tylko gwarantuję się do niej, a mam to przekonanie, że więcej i z mniejszym kosztem korzysta się tutaj.

Wieleż to grosza tą drogą wywozi się poza granice kraju?!

Gdy pominiemy już inne względy, przemawiające przeciwko płynięciu na zachód do szkół politechnicznych, nie można przemilczeć tego czynnika, który z jednej strony przemawia w wysokim stopniu za po-

litechniką lwowską, z drugiej zaś daje absolutną przewagę słuchaczom, kończącym studia w kraju, nad tymi „wędrownymi studentami“; myślę tu o życiu akademickiem.

Mówiąc o zakładach naukowych i o studiach w tychże zwykli uważać starsi życie akademickie jako zbędne akcesorya, zabawki; a jednakowoż zaprzeczyc się nie da, że to życie akademickie jest najlepszą szkołą życia. Gdy zakład daje tylko wiedzę fachową, to życie akademickie jest niejako przysposobieniem młodzieńca na przyszłego czynnego obywatela kraju, poucza go, że ponad interes prywatny występuje dobro publiczne, że w przyszłości nie ma być marną maryonetką, ale człowiekiem. — Gdy technicy w kraju naszym dotychczas zawsze stali na drugim planie, ustępowali pierwszeństwa innym grupom inteligencji, to tylko w tem przyczyny tego szukać należy, że za czasów akademickich, będąc poza granicami kraju, żyjąc w gronie poniekąd familijnem kilku rodaków, izolowani od życia tutejszego, nie przeszli tej szkoły obywatelskości. Po ukończeniu studiów za granicami zajęli odpowiednie stanowiska w kraju i musieli dopiero uczyć się tego, co inni już za czasów studenckich zdobyli, a tem samem nie mogli im zrównać — i stanęli na drugim planie.

Gdy chodziło o technikę polską — to niezaprzeczenie ważnym czynnikiem przy zakładaniu tejże był i ten wzgląd, jednakowoż jest on dotychczas pomijany, gdyż jak widzimy, liczba słuchaczy na politechnice lwowskiej nie dochodzi do 200.

A życie to akademickie przy politechnice lwowskiej w pysznem występuje świetle i młodzież politechniczna w tym kierunku ma nawet przewagę nad uprzywilejowanymi słuchaczami uniwersytetu. Najgłośniejszą przyczyną tego faktu szukać należy w tem, że niema posród młodzieży politechnicznej tego rozbięcia sił, jakie gdzieindziej zauważyć musimy. Gdy przy uniwersytecie jest 5 stowarzyszeń akademickich, przy politechnice jest tylko jedno, które jest bezwzględnie silniejsze od każdego z tych pięciu. Ponieważ gmach szkoły politechnicznej znajduje się nieco dalej od centrum miasta, więc młodzież nasza jest niejako przestrzenią oddzielona od innych akademików, ale tem silniej łączy się ze sobą; toż wszyscy słuchacze bez wyjątku są członkami „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki“. Istniejąca we Lwowie „Czytelnia akademicka“ w ustawach swoich ma wprawdzie zamieszczone, iż członkami jej mogą być tak słuchacze uniwersytetu jak i politechniki, lecz już wiele lat jak nastąpiła zupełna separacja techników z Czytelnią akademicką, żaden technik nie jest jej członkiem, i należy ją uważać jako stowarzyszenie wyłącznie słuchaczy uniwersytetu. Stowarzyszenia Brat. pom. słuch. polit. nie należy pojmować jako towarzystwa mającego na celu tylko pomoc materyalną; i owszem, Brat. pom. słuch. polit. ma swoją czytelnię, księgozbiór, urządza odczyty i prolekeye, zajmuje się wydawnictwem dzieł naukowych i wykładów profesorów politechniki. Czytelnia politechników liczyła w ostatnim roku 73 czasopism, księgozbiór ma 1858 tomów, lecz trzeba mieć pod uwagę, że rok rocznie z tegoż wyśortowuje się pewną ilość mniej pożytecznych dzieł, tak że prawie co roku liczba dzieł wykreślonych z inwentarza dorównuje prawie nowowypisanym — w ten sposób usuwa się niepotrzebnie balast i biblioteka nie jest antykwarnią; na antyki miejsce w Ossolineum i bibliotekach rządowych uniwersytetu i politechniki. W toż towarzystwa istnieje „Kółko zachęty naukowej“;